

RYSZARDA
HANIN



ur. 30 VIII 1919 r. we Lwowie, zm. 31 XII 1994 r. w Warszawie

FILMOGRAFIA - WAŻNIEJSZE FILMY

- 1947 - Dwie godziny (reż. Stanisław Wohl i Józef Wyszomirski)
- 1948 - Ostatni etap (reż. Wanda Jakubowska)
- 1963 - Ubranie prawie nowe (reż. Włodzimierz Haupe)
- 1974 - Zapamiętaj imię swoje (prod. Polska-ZSRR, reż. Siergiej Kołosow)
- 1975 - Noce i dni (film kinowy i serial TV, reż. Jerzy Antczak)
- 1976 - Zofia (reż. Ryszard Czekala),
- 1981 - Ryś (reż. Stanisław Różewicz)
- 1983 - Seksmisja (reż. Juliusz Machulski)
- 1984 - Kobieta z prowincji (reż. Andrzej Barański)
- 1986 - Inna wyspa (reż. Grażyna Kędzielawska),
Wedle wyroków twoich (prod. Polska-RFN-
-Francja, reż. Jerzy Hoffman)
- 1993 - Żywoć człowieka rozbrojonego (serial TV,
reż. Krzysztof Gruber).

LEKSYKON AKTORÓW POLSKICH

WACŁAW
KOWALSKI



ur. 2 V 1919 r. w Grzacku, zm. 27 X 1990 r. w Warszawie

FILMOGRAFIA - WAŻNIEJSZE FILMY

- 1946 - Zakazane piosenki (reż. Leonard Buczkowski)
- 1957 - Pętla (reż. Wojciech J. Has), Ewa chce spać (reż. Tadeusz Chmielewski)
- 1963 - Gdzie jest generał? (reż. Tadeusz Chmielewski)
- 1967 - Sami swoi (reż. Sylwester Chęciński)
- 1968 - Siedem czerwonych róż, czyli Benek Kwiaciarz o sobie i innych (film TV, reż. Jerzy Sztwiertnia)
- 1973 - Chłopey (film TV, reż. Ryszard Ber)
- 1974 - Nie ma mocnych (reż. Sylwester Chęciński)
- 1977 - Kochaj albo rzuć (reż. Sylwester Chęciński)
- 1980 - Dom (serial TV, cz. I, reż. Jan Łomnicki)
- 1982 - Dom (serial TV, cz. II, reż. Jan Łomnicki),
Przygrywka (serial TV, reż. Janusz Łęski)
- 1987 - Kto dziś tak umie kochać (odc. serialu
„Dom”, reż. Jan Łomnicki).

LEKSYKON AKTORÓW POLSKICH

Nie ulega wątpliwości, że jej osobowość aktorska wpisała się trwale w obraz polskiego kina ostatniego półwiecza. Trzeba to rozpatrywać w połączeniu z wielką aktywnością Ryszardy Hanin w teatrze i w telewizji, bowiem te trzy dziedziny jej działalności zawsze się uzupełniały i harmonijnie przenikały. Hanin odpowiedziała z wielką intuicją na wieloletnie zapotrzebowanie naszego kina na sylwetki prostych kobiet o złotym sercu i pewnego rodzaju mądrości życiowej, czy raczej roztropności, charakteryzującej ludzi zakorzenionych w określonych środowiskach, w tym wypadku chłopskim bądź robotniczym. I to było chyba najważniejsze doznanie wynikające z wieloletniego obcowania ze sztuką aktorską Ryszardy Hanin - poczucie autentyczności, zakorzenienia, rozważności i swoistej godności granych przez nią kobiet, tych wszystkich matek, ciotek, żon i innych bohaterek bardziej lub mniej złożonych psychologicznie.

Oczywiście, wynikało to z ogromnego talentu i siły jej aktorstwa, emocjonalnego, gorącego - można by nawet powiedzieć, gdyby nie brzmiało to w sposób tak anachroniczny - zaangażowanego. Aktorstwa sięgającego korzeniami do teorii Stanisławskiego, do szkoły przeżywania,

prawdy, autentyczności popartych niekiedy drobiazgowymi studiami środowiskowymi.

Urodziła się we Lwowie w rodzinie inteligentkiej, nie związanej jednak z za-



wodami artystycznymi. Gdy wybuchła wojna, miała dwadzieścia lat i po 17 września 1939 roku jej losy potoczyły się w sposób charakterystyczny dla wielu ludzi zamieszkałych na tamtych terenach. Znalazła się w Związku Radzieckim. Współ-

tworzyła tam Teatr I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i była jedną z najbardziej wyrazistych osobowości tego teatru. Na starych kronikach filmowych WF „Czołówka” łatwo ją rozpoznać wśród innych aktorów. Wyszła wówczas za mąż za poetę Leona Pasternaka, ale małżeństwo nie przetrwało próby czasu.

Po wojnie złożyła eksternistyczny egzamin aktorski przed komisją w Łodzi (1946) i rozpoczęła pracę w Teatrze Wojska Polskiego w Warszawie. W roku 1958 podjęła pracę pedagogiczną w warszawskiej PWST, którą prowadziła nieprzerwanie aż do śmierci.

Wyraziste realistyczne role zjednywały jej wiele sympatii widzów, choć na szczyty mistrzostwa wzniosła się w rolach mniej jednoznacznych, gdzie mogła zaprezentować skalę swego talentu. Na przykład w telewizyjnym spektaklu według „Niespodzianki” Rostworowskiego, w którym dała naturalistyczny portret chytrej chłopki, współmorderczynie własnego syna. Także kucharka Żarnecka z „Nocy i dni” stała się ciekawym pokazem charakterystyczności z lekkim odcieniem komediowym, nie mówiąc już o „Zofii”, prawdziwym majstersztyku aktorstwa psychologicznego. Niestety, nie został doceniony ani ten film, ani jej wspaniała rola. (BK)

W październiku br. mija siedem lat od śmierci Wacława Kowalskiego. Rola Pawłaka w komediowej trylogii Sylwestra Chęcińskiego oraz Popiołka w serialu „Dom” przyniosły mu ogromną popularność i zyskały sympatię widzów - chciałoby się powiedzieć - po wieczne czasy.

Dziś mało kto wie, że życie zawodowe tego aktora pełne było paradoksów. Nie szukał się do kariery aktorskiej. Wybrał spokojny, mało efektowny zawód nauczyciela - w 1937 roku ukończył Seminarium Nauczycielskie i rozpoczął pracę w Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Po wojnie jego los się odmienił pod wpływem nagłej iluminacji; uzdolniony muzycznie, rozpoczął poważne studia w konserwatorium w klasie śpiewu, jednocześnie występując w teatrze i w filmie. Z czasem aktorstwo tak go wciągnęło, że w 1951 roku zdał egzamin eksternistyczny. Był więc już aktorem dyplomowanym. I choć dawało to satysfakcję, tym bardziej, że na brak propozycji nigdy nie mógł narzekać - zawsze tęsknił za niespełnioną karierą śpiewacza. Więcej - ten dobry, spokojny i szalenie zrównoważony człowiek zazdrościł kolegom, którzy osiągnęli sukcesy estradowe. Przez długie lata towarzyszyło mu w związku z tym poczucie niespełnienia.

Czy miał powody? Przez wiele lat z pewnością tak. Marzył przecież o sukcesie solisty, a zarówno w teatrze (początkowo pracował w Łodzi, a od 1956 roku w Warszawie), jak i w filmie grywał niewielkie role charakterystyczne. W sumie zagrał ich ponad setkę, świetnie, z humorem, punktując indywidualne cechy zwyczajnych ludzi. Cywilów i wojsko-



wych. Bywał woźnym, portierem, dozorcą, strażakiem, kierowcą, furmanem, taksówkarzem, listonoszem, chłopem małorolnym, kolejarzem, urzędnikiem, dwukrotnie dyrektorem („Benek Kwaciarczyk” i „Niebieskie jak Morze Czarne”), raz profesorem („Cyrograf dojrzałości”). Ale też szeregowym, plutonowym, ka-

pralem, milicjantem, żołnierzem hiszpańskim...

I dopiero po zagranu pięćdziesięciu z górą ról i osiągnięciu prawie pięćdziesięciu lat życia przyszła ta wielka chwila - Wacław Kowalski stał się sławny. Oczywiście, za sprawą filmu „Sami swoi”. W roli Pawłaka, człowieka z Kresów o iście diabolicznym temperamencie, dał prawdziwy pokaz swych komediowych możliwości. Bez ograniczeń. Stał się uosobieniem prawdziwego Poleszuka, a jego soczyste powiedzonka weszły do powszechnego obiegu. Co ciekawsze - i to kolejny paradoks - na początku nie przyjął tej roli. Miał złe doświadczenia z filmami o wsi, nie chciał ich powtarzać.

Kolejne części trylogii, a zwłaszcza rola dozorczy Popiołka w serialu „Dom” umocniły jego popularność. Scena pogrzebu Popiołka na Powązkach, gdy Tadeusz Janczar przemawia nad grobem w imieniu mieszkańców kamienicy, była szczerze wzruszająca. Aktorzy płakali, choć trumna była pusta.

Zmarł przed siedmiu laty, ale z teatru i kina odszedł wcześniej, po śmierci syna. Codziennie odwiedzał jego grób na cmentarzu w Brwinowie, gdzie mieszkał. Codziennie doglądał też pszczoł w swojej przydomowej pasiece.

BARBARA KAŻMIERCZAK